

Andrzej Staniszewski

Na marginesie uwag Roberta Traby

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 184

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Staniszewski

Na marginesie uwag Roberta Traby

Z satysfakcją odnotowuję, że moja książka *Ojców mowy, ojców wiary...*, spotkała się z zainteresowaniem młodych historyków i prasoznawców. Najpierw na jej temat wypowiedział się Zbigniew Anculewicz w „Kwartalniku Historii Prasy Polskiej” (1991, nr 1, s. 103—104), teraz na łamach „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” wypowiada się Robert Traba. Skromny tytuł jego wypowiedzi nie oddaje jednakże wagi problemów poruszonych przez Autora, dlatego wypada mi ustosunkować się do nich.

Zgadzam się z Robertem Trabą, że „polocentryczny, narodowy aspekt” był dla mnie „jedynym kryterium wartościowania”. I nadal pozostaje dla mnie najśluszniejszym i najciekawszym kryterium oceny zawartości „Gazety Olsztyńskiej” z lat 1886—1939. Co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, za „Gazetę Olsztyńską” oddał życie jej ostatni wydawca i redaktor. I o tym nie należy nigdy zapominać, nawet w 1992 roku, kiedy tak atrakcyjne wydają się wszelkie koncepcje „Europy bez granic”. Po drugie, nadal nie mamy pełnej monografii prasy niemieckiej ukazującej się w XIX i XX wieku w Prusach Wschodnich. Zatem do końca nie potrafimy z całą pewnością ustalić, na ile „Gazeta Olsztyńska” była pismem małym, średnim czy dużym. W tym przypadku nie chodzi tylko o wymierną wysokość nakładu pisma. Chodzi przede wszystkim o rolę, jaką odegrała „Gazeta Olsztyńska” przez pół wieku swojego ciągłego trwania przy polskości właśnie. Zatem komu i dlaczego ma przeskadzać jej „polocentryczny i narodowy charakter”? Byłbym wdzięczny, gdyby Robert Traba określił po swojemu i w sposób trwały — o ile to możliwe — charakter pisma Pieniężnych.

W swych uwagach Robert Traba, historyk skupił się na jednym tylko fragmencie mojej książki i nie zwrócił uwagi ani na podtytuł publikacji, ani na miejsce jej druku, ani wreszcie nie wychwycił istotnego charakteru tej książki. Robert Traba traktuje moją pracę jako monografię historyczną. Tymczasem ma ona przede wszystkim charakter popularnonaukowy. Nie pisałem tej pracy jako polonista, kulturoznawca, po części prasoznawca. Interesowała mnie zawartość dostępnych roczników „Gazety Olsztyńskiej” do 1939 roku i przede wszystkim proces recepcji poszczególnych wątków z narodowego katalogu wartości, symboli, postaci...

Książkę *Ojców mowy, ojców wiary...* pisałem tak, aby zaciekać tzw. czytelnika ogólnopolskiego zawartością roczników „Gazety Olsztyńskiej”. Takie były warunki postawione przez warszawskie wydawnictwo Książka i Wiedza. Zatem nie jest to studium tylko polityczne i historyczne, ale przede wszystkim kulturoznawcze, historycznoliterackie (stąd te śródtytuły, które tak bardzo Trabie się nie podobają). Takiego spojrzenia całościowego na „Gazetę Olsztyńską” Pieniężnych jeszcze nie było i chyba Robert Traba przyzna mi rację w tym względzie. Wystarczy zajrzeć do indeksu nazwisk, aby się przekonać jak wiele miejsca w swojej pracy poświęciłem tradycji, kulturze, literaturze obecnej na łamach „Gazety Olsztyńskiej”. Jestem historykiem literatury, badaczem narodowej tradycji i kultury i tylko z tej pozycji badawczej spojrzałem na dzieje „Gazety Olsztyńskiej”. Dlatego tak często sięgałem po wcześniejsze ustalenia historyków (Janusz Jasiński, Andrzej Wakar, Wojciech Wrześniński), by na tej podstawie pisać o Grunwaldzie, Wrześni, Poniatowskim, Sienkiewiczu itd.